Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 51 — Rok VII. Kraków, Niedziela 2 marca 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Jak należałoby wzmocnić władzę Prezydenta Rzeczypospolitej?

Głos wybitnego uczonego.

Kraków, 29 lutego.

(X). 1. W związku ze sprawą ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach Prezydenta Rzeczypospolitej (w zakresie sanacji Skarbu) omawia prof. Dr Cybichowski kwestję zakresu władzy tegoż Prezydenta w artykułach, podanych przez „Gazetę Adm. i Policji państw.“. Gdy zaś poruszyliśmy tę kwestję w ostatnim numerze naszego pisma, przeto zamierzamy dziś zapoznać Czytelników z wywodami znakomitego uczonego na ten sam temat, co niewątpliwie przyczyni się do jego lepszego zrozumienia.

Prof. Cybichowski stwierdza na wstępie istotny stan rzeczy, odnośnie do władzy Prezydenta, na podstawie obowiązującej u nas ustawy konstytucyjnej, której art. 51 głosi, iż Prezydent za czynności urzędowe nie jest odpowiedzialny ani parlamentarnie, ani cywilnie. Konsekwencją takiego postanowienia jest to, że Prezydent, nie będąc w zasadzie odpowiedzialnym za rządy, nie może też wpływać istotnie na bieg spraw państwowych. Krytyka zatem rozporządzeń Prezydenta w zakresie ustawy o sanacji Skarbu mogłaby być zwrócona przeciw rządowi, a nie przeciw Prezydentowi, gdyby zaszedł wypadek zastosowania przepisów Konstytucji o odpowiedzialności parlamentarnej władzy wykonawczej.

Wynika stąd, że praktycznie rzeczy biorąc, głowa naszej władzy wykonawczej u nas i najwyższy reprezentant Państwa przypomina wielce naszych dawnych królów, których zakres ingerencji na bieg spraw państwowych był do minimum ograniczony.

Opinja publiczna, a przedewszystkiem uczeni teoretycy prawa państwowego zwrócili na tę sprawę baczną uwagę i odezwały się z ich grona głosy za wzmocnieniem władzy Prezydenta Rzeczypospolitej w ten sposób, aby mu ta ingerencja została w znaczniejszej mierze umożliwioną.

Autor omawianego artykułu dzieli te głosy na trzy grupy.

Pierwsza z nich (prof. Peretiatkiewicz, prof. Kutrzeba, Dr Makowski itd.) żąda nadania Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu, niezdolnego do pracy, czyli zmiany art. 26 Konstytucji, co znów łączy się ze zmianą obecnej ordynacji wyborczej.

Druga grupa (szkoła krakowska z profesorami: Bobrzyńskim, Estreicherem, Jaworskim) idzie dalej, domagając się uniezależnienia szefa egzekutywy od Sejmu zapomocą oparcia jego wyboru na plebiscycie, jak się to dzieje np. w Stanach Zjednoczonych lub w republice niemieckiej.

Trzecia wreszcie grupa (senator Koskowski i inni) trzymając się ram obecnej Konstytucji marcowej, pragnie jednak intensywniejszego udziału Prezydenta w życiu publicznem. Do tego celu służyćby mogło, między innemi, zwoływanie Rady ministrów przez Prezydenta i brania bezpośredniego, decydującego udziału w jej obradach.

Na zakończenie swych wywodów podaje prof. Cybichowski własne zapatrywania na tę sprawę, z któremi zapoznamy Czytelników w artykule następnym.

Nowy dyrektor dep. polit. M. S. Z.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Dotychczasowy zastępca gener. komisarza Rzpltej w Gdańsku p. K. Morawski otrzymał nominację na dyrektora depart. polit. Min. Spr. Zagr.



Ci, którzy się bawią.

Karykatura powyższa przedstawia czworo osób z wielkiej rodziny Paskarskich, których na żadnej „eleganckiej“ zabawie nie brakuje. Półnagie panie i wyfraczeni panowie, nie potrafili jednak zfasonować sobie swych „arystokratycznych“ twarzy, więc osiadł na nich grymas i bieda zadowolenia z posiadanych melonów. — O ile stać Was na chodzenie na zabawy przypatrzcie się, a zauważycie conajmniej połowę gości podobnych do nich.

100 miljonów lirów pożyczki włoskiej dla Polski.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Pogłoski o pożyczce włoskiej w wysokości 100 miljonów lirów dla Państwa polskiego sprawdzają się, a rokowania są na ukończeniu.

Pożyczka ta ma stać w związku z pewnemi zobowiązaniami dyrekcji monopolu tytoniowego co do zakupna materjałów tytoniowych za granicą, za pośrednictwem konsorcjum, dostarczającego wspomnianej pożyczki.

Fakt powyższy ma o tyle dodatnie znaczenie (jakkolwiek idzie o sumę stosunkowo nieznaczną), że jest w obecnej dobie finansowej pierwszym takim wypadkiem, co niewątpliwie ułatwi dalsze zaciąganie pożyczek przez Państwo Polskie za granicą.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Przerwane na jeden dzień rokowania polsko-niemieckie zostały wczoraj ponownie podjęte o godz. 10 i pół rano.

W związku z odbywającemi się równocześnie rokowaniami polsko-niemieckiemi w Berlinie przyjął w godzinach przedpołudniowych premjer Grabski bawiącego chwilowo w Warszawie posła polskiego w Berlinie, pana Kazimierza Olszowskiego.

Oszczędności w Ministerstwie spraw wojsk.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Jeden z dzienników porannych donosi, że w min. spraw wojsk. ma być w najbliższym czasie zniesione stanowisko szefa wojskowej kontroli generalnej, t. z. cywilnego wiceministra, którym jest obecnie p. Waygart. P. Waygart rozpoczyna urlop z dniem 1 marca.

Stanowisko to ma być skasowanem ze względów oszczędnościowych. Ministerstwo Skarbu oświadczyło, że do utrzymania tego stanowiska nie przywiązuje żadnej wagi.

Pozostaje nadal korpus kontrolorów w ministerstwie spraw wojsk.

Min. Skirmunt pozostaje w Lidze Narodów.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Wszelkie pogłoski co do zmiany na stanowisku delegata polskiego do Ligi Narodów są nierealne.

Na stanowisku tem w czasie najbliższego posiedzenia Ligi, pozostaje p. Skirmunt.

Giełda.

Kraków 1 marca.

Kursa na ogół utrzymały się na onegdajszym poziomie, przy niektórych jedynie lekka zniżka. Obroty słabe. Na giełdzie pieniężnej zniżka.

Kraków, 1 marca.

Dolar	9,300.000—
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	131·50
Korona czeska . .	267.000
Lir	—
Frank franc. . . .	380.000 —
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 15-go marca	1,800.000
Frank złoty dla poczt. do 15-go marca	1,800.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 2 marca	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9.300; Londyn 40,050; Zurych 1,610; Paryż 400—390; Amsterdam 3,490; Medjolan 403; Praga 267 i pół do 268.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	1600—1750
Impeks	120—125
Pharma (B. Jaworznicki)	2550—2650
Polski Glob	475
Żegluga Polska	460—490
Zieleniewski	46250—47000
Parowozy	1900—1975
H. Cegielski Poznań	2675—2700
Trzebinia żelazo	3100—3150
Pocisk	5000—6000
Autmotor	2000
Górka	73500
Siersza	24250—24500
Tepege	11700—11800
Polska Nafta	2150—2200
Pokucie	2325—2425
Syndykat Koszykarski Kraków	1125—1200
Trzebinia tłuszcze	17000
Krakus	6500—6800
Porcelana Ćmielów	7700—7825
Fabr. cukr. w Chodorowie	23000—23 i jedna czwarta
Elektrownia Siersza	1625—1650
S. W. Niemojewski	2325—2400
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	750
Bank Przemysłowy	2100
Bank Hipoteczny	2650—2750
Bank Małopolski	2600—2750
Ziemski Bank Kredytowy	750—850
Bank Komercjalny	550
Bank Związku Spółek Zarobk.	24500—25000
A. Piasecki	4500—4550
Terepol	400
Garbarnia	23000—26000
Chybie	49000
Azot	2350—2400

Wolny obrót walutą obcą?

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.)

Jak donosi warszawska prasa żargonowa, Minister Skarbu oświadczył posłom żydowskim, że zakaz handlu walutami zostanie zniesiony, ponieważ marka polska jest już ustabilizowana, a pozatem chodzi o umożliwienie płacenia podatku majątkowego walutą zagraniczną.

Przymusowe ściąganie podatku majątkowego

Warszawa. (AW).

Dnia 26 bm. rozpoczęło się ściąganie przymusowo 1-szej raty 2-giej zaliczki na podatek majątkowy, zarówno w Warszawie, jak i na obszarze całego Państwa.

W Warszawie zorganizowano większą ilość drużyn sekwestratorskich, które na razie sporządzają protokuły na opieszałych płatników.

Zajęte towary będą w nadchodzący piątek przewiezione do magazynów warszawskiej Izby skarbowej (oczywiście na koszt opieszałych płatników podatku); po upływie stosownego terminu towary te będą sprzedane przez licytację publiczną.

Jednocześnie Ministerstwo skarbu delegowało inspektorów ministerjalnych do poszczególnych powiatów celem dopilnowania, aby 1-sza rata 2-giej zaliczki na podatek majątkowy została bezzwłocznie ściągnięta przymusowo od wszystkich płatników, którzy jej w terminie nie zapłacili.

Zaznaczyć należy, że złożenie podania o ulgi w opłacie podatku majątkowego nie zwalnia płatnika od obowiązku uiszczenia w terminie zaliczki w wysokości połowy podatku, względnie jednej trzeciej — o ile chodzi o najdrobniejszych kupców i przemysłowców.

Wpłata podatków przez P.K.O.

Warszawa. (AW).

Ministerstwo skarbu oznajmia na podstawie pisma Dyrekcji P. K. O., że od płatników, posiadających konta w P. K. O. będą przyjmowane przez Dyrekcję P. K. O. na pokrycie zwaloryzowanych podatków czeki przelewowe, wystawione na określoną ilość franków złotych. Wykazana na czeku suma franków złotych będzie przeliczana na marki po kursie franka złotego z dnia przelewu, uskutecznionego z konta płatnika na konto właściwej Kasy skarbowej. Dzień przelewu, który uznaje się za dzień istotnej wpłaty, zaznaczony będzie na odcinku czeku za pomocą odcisku stempla P. K. O. „Skontowano dnia... 19..."

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 116.000, po 25 sztuk 106.500 płacono; Nobel 5.700—5.800; Len 5.200—5.400; Nitrat 1.200; Gloria 1.000; Lokomotywy 3.000—3.100; Węglówki 130—135; Krosno Nafta 3.500—3.600; Elektrownia na Sanie 850—875; Industria 600; Związek ekonom. Kółek rolniczych 1.000.

Warszawa, 1 marca.

Dolary St. Zj.	9,325.000—9,300.000
Frank fran. . . .	390.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,345—9.360; Londyn 40.250—39.950 Paryż 396—392; Wiedeń 132—131; Praga 271.150—264 i pół; Włochy 402 i trzy czwarte do 400 i jedna czwarta; Belgja 337; Szwajcarja 1.620—1.610; Holandja 3,499 do 3,469.

Frank złoty 1795; Bony złote 1350—1400; Miljonówka 775—800; Pożyczka złota 15500—15000; Pożyczka dolarowa 5500—5525.

Akcje: Cukrownia Chodorów 24—23—23.750; H. Cegielski w Poznaniu 2700—2675—2900; Pocisk 6200—6550 do 6200; Parowozy 1975—1925; L. Zieleniewski 48.500—47.750—48.000; Ćmielów 8000—7500—7550; Elektryczność 7750—8000; Polska Nafta 2125—2100.

GIEŁDA LWOWSKA.

Chodorów 23250—23200; Chybie 47—46500; Ćmielów 7550—7525; Lokomotywy 3200—3700; Olkusz 18500; Parowozy 1900—1860; Pezet 875; Polska Nafta 2125—2100; Rakszawa 14750—14250; Zieleniewski 45000.

EGZOTY LWOWSKIE.

Azot 2250; Elektrownia na Sanie 850; Gazy Zachodnie 40—38060; Gazy Wschodnie 98—97600; Len w Krośnie 4800—4600; Olkusz 3200—3150; Węglówki 137—138.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Kursy papierów polskich w tysiącach koron: Silesia 65; Bank Małopolski 20—21; Gal. Bank Hipoteczny 23; Warsz. Bank Dyskontowy 180; Lwów—Czerniowce 325; Nafta 520; Schodnica 1150; Galicja 3800—3900; Rakszawa 112—115; Siersza górnicza 185. Tendencja słaba.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.77 i trzy czwarte; Londyn 24.85 i pół; Paryż 24.32 i pół; Wiedeń 0.81 i jedna czwarta; Praga 16.75; Włochy 24.81 i pół; Belgja —; Budapeszt 150; Helsingfors 14.50; Sofja 435; Holandja 215 i trzy ósme; Chrystjanja 76.50; Sztokholm 151; Hiszpanja 73.31; Bukareszt 305; Berlin 129; Belgrad 727 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. (Cena za 1 metr): Pszenica 42—43 milj. Żyto 25—26 milj. Owies 25—26 milj. Mąka pszenna 75—77 milj. Otręby żytnie 14—15 milj. Fasola biała 120—125 miljonów Mp.

JADWIGA HŁASKOWA.

Idylla maleńka taka.

Powieść obyczajowa.

I.

5)

— Ale to było ryzykownie, bo znali się na obcym gruncie, nikt o nikim nic nie wiedział.

— Przeciwnie, dowiadywali się jedni o drugich od służby, brało się przeto roztropnych, osiedziałych, którzy byle czego nie gadali, pytani.

— Babcia jeździła kiedy?

— Dwa razy matka mnie brała, ale byłam wtedy jeszcze zielony skrzot, dlatego, abym świata trochę zobaczyła i od Francuzki nie odstawała. Najlepiej wyszła za mąż siostra Augusta, za Königa.

— Takie niemieckie nazwisko?

Jakżebyś chciała. Toć ojciec mój był sas, rodem z pod Drezna, Jan Hofman, sprowadzony za czasu Księstwa Warszawskiego z Drezna, jako budowniczy. Polacy swoich nie mieli, trza było szukać u Sasów, lub Włochów. To też pan ojciec, wiecznie budował. Wszystkie huty w Kieleckiem, Lubelskiem przez mego ojca stawiane, gościem bywał w domu...

— A jak matka babci była z domu...

— Baronówna Osten — Sacken.

— A miała babunia opowiadać o swojem zamążpójściu.

— To już jutro, robaczku, dziś późno, słyszysz, bije godzina...

Istotnie w ciszy nocnej, kukułka wykukała godzinę 11-stą.

— Coś to mnie obiecała jutro zrobić?...

— Jutro? Prawda... Kapelusz babci oddać do magazynu.

— Tylko przypilnuj, aby nie zrobili nadto babiastego, jak dla jakiej starej baby.

Irka roześmiała się wesoło: — Ale, nie, każę zrobić na 60 lat.

— Hm, może na 50, bo te magazynierki, to mi jakie czupiradło usadzą...

— Dobrze, babuniu, każę dać fijołkowe kwiaty.

— Można, tylko nie bardzo ciemne. Zobacz tam jeszcze, czy Luta nie zapomniała włożyć w łóżko, butelek z gorącą wodą, w mojem wieku, to krew już ziębnie, trzeba ją sztucznie rozgrzewać. Daj mi jeszcze kieliszek madery... Dobrze, dziękuję, idź spać, kochanie.

Jeszcze jeden uścisk taki od serca i Irka cicho położyła się spać, nie świecąc elektryczności, aby nie budzić młodszej siostry, śpiącej przy przeciwległej ścianie.

II.

Słońce już zrobiło kawałek drogi na horyzoncie niebieskim, kiedy śpioszka, Irka, otworzyła wypoczęte oczęta...

Przewróciła się na drugi bok, i przy gwałtownym ruchu, spadła jej kołdra. Kołdrę podniosła, zrobiwszy dwa ruchy prawą ręką. Jagusia już nie spała, siedziała właśnie na łóżku, ubierając się. Nie skończyła jednak tego, roześmiała się czegoś złośliwie, wstała i zaczęła owijać swą szczupłą postać w kołdrę.

— Jago, co ty robisz, dlaczego się zupełnie nie ubierzesz?

Jagusia nie odpowiedziała nic i owinięta w kołdrę, wyszła z pokoju. Irka zaniepokoiła się, może zachorowała. Nadsłuchuje. Słuch jej łapie dźwięki rozmowy w sypialni wujostwa, która była za przyległym salonem, słyszy śmiech, potem znów to samo w pokoju matki, tuż obok... Irka sięga po zegarek, jest 8 i pół, trzeba wstawać, ma iść do modniarki, a potem na lekcję literatury. Dzień ma pracowicie zapełniony, matka bardzo pilnuje, aby córki ani chwilki nie próżnowały. Jagna znów spóźni się na pensję, rozmyśla Irka... Szelest licznych kroków po posadzce salonu dobiega uszu panienki. Porywa za spódniczki i nakłada hyżo... Nie zdążyła zapiąć, wchodzi cały zespół powag rodziny: Mama, ciocia, wuj i na końcu owinięta w przygodną togę wkracza Jagusia. W oczach jej błyszczą złośliwe chochliki, pamięta dobrze wczorajsze konfitury z róży, poszła sama, teraz ona się zemści.

Mały pokój ledwo pomieścił przybyłych. Wuj energicznie przystąpił do Irki, wziął jej prawą rękę, zdjął pierścionek i głosem uroczystym spytał skonfundowaną panienkę:

— Ira! co to znaczy? Zaręczasz się w sekrecie, my nic nie wiemy.

Tu błysnął trzymanym pierścionkiem. Piękny, duży brylant rzucił miljon iskier...

— Z kim zaręczyłaś się, Irka? — pyta poważnie matka.

— Ja?... Z nikim nie zaręczyłam się, to jakiś żart, — woła przerażona panienka.

— Żartem nikt nie rozdaje brylantowych pierścionków i nikt ich omyłkowo nie bierze, — mówiła ciotka. — Powiedz tylko z kim.

— Boże! Co ja mam mówić... To pan Żelski oglądał mój pierścionek i pewno żartem zamienił na inny, a ja nie zauważyłam.

— Pan Żelski, to nie jest tak źle, jak się nam zdawało, to bardzo solidny człowiek, i jeżeli ten pierścionek od niego, to nie mamy do ciebie pretensyj. (C. d. n.).

Nieuczciwość i szantaż polityczny!

Kto winien stanąć przed Trybunałem. — Ci, którzy działali na szkodę marki polskiej są czyści. Niepodoba się natomiast ratowanie Skarbu Państwa.

Kraków, 1 marca.

W dniu wczorajszym przynieśliśmy w drodze telefonicznej następujący telegram:

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej, w czasie rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa przemysłu i handlu, przy omawianiu pozycji zwrotu pożyczki, udzielonej Tow. Zakładów żyrardowskich, pos. Moraczewski (soc.) zgłosił rezolucję, domagającą się, aby Sejm pociągnął b. ministra Skarbu, pos. Wład. Kucharskiego do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za straty, jakie poniósł Skarb przy likwidacji zarządu Zakładów żyrardowskich.

Przemawiał następnie dyr. depart. Min. przemysłu i handlu p. Dąbrowski oraz poseł Kucharski, którzy wykazali, że właśnie dzięki pos. Kucharskiemu, ówczesnemu ministrowi Skarbu, Skarb Państwa zamiast 47 milj. 250 tys. Mk. pożyczki niezwaloryzowanej(!) udzielonej Zakładom w latach 1919 i 1920 otrzymał 17 września 1923 — 448.484 franków szwajc., co po przeliczeniu na marki wynosiło:

22.289,654.800 Mk.

Waloryzując(!) tę pożyczkę, min. Kucharski przekreślił wydaną już w tej sprawie decyzję swego poprzednika, p. min. Wład. Grabskiego, polecając przyjęcie owych 47,250.000 niezwaloryzowanych.

Okazuje się, że z historji tej zrobił poseł socjalistyczny sprawę kryminalną, a w sukurs poszły mu dzienniki **mniejszości narodowej, socjalistyczno-lewicowe** i te, które żerowały za dawnych czasów na Skarbie Państwa, wydostając z PKO miljardowe subwencje, gdyż inaczej takich pożyczek nazwać niepodobna, skoro zwracane bywały niezwaloryzowane w zdewaluowanej formie — dzienniki, którym właśnie p. Kucharski jako min. Skarbu odebrał możność wyzysku.

Szczegółów całej sprawy jeszcze nie posiadamy, gdyż nie mogliśmy otrzymać dokładnych informacji z Warszawy — jednakowoż, już dziś stwierdzić możemy, że gra socjalistów i mniejszości narodowych w Sejmie idzie świadomie w kierunku rzucania oszczerstw na jednego z ministrów rządu byłej większości stronnictw narodowych, bo wychodzą one z założenia, że część błota przecież przylepi się na napadniętych, a gdyby przyszło odwołać — społeczeństwo zapomni o sprawie. Co do innej prasy — to kierują nią niewątpliwie tylko **względy osobiste, zemsta i nienawiść.**

Prasa lewicowa powiada, że min. Kucharski powinien stanąć za powyższy fakt przed Trybunałem Stanu. Zgoła! Ale najpierw trzebaby może ustalić **w czem właściwie leży jego wina?!** O ile bowiem nam wiadomo, ani **jeden minister Skarbu, ani jeden minister handlu nie pomyślał przed p. Kucharskim w ciągu lat 4 i pół, że rozrzucając hojnie pożyczki między rozmaitego rodzaju kapitalistów-przemysłowców, czyni to kosztem Skarbu Państwa — ani jeden z nich nie pomyślał, że należy je zwaloryzować, lecz wszyscy razem odbierając pożyczki w zdeprecjonowanej walucie, narażali Skarb Państwa na nieobliczalne straty.**

Każdy z nas pamięta jaką to nagonkę urządziła ta prasa na min. Kucharskiego, kiedy wystąpił z projektem waloryzacji. Twierdzono, że życie gospodarcze, przemysłowe upadnie, że jest to nonsens. A przecież dziś zbieramy owoce z tego, gdyż dzięki waloryzacji powiększyły się znakomicie dochody Państwa i umożliwiły min. Grabskiemu stabilizację.

Drakońskie wystąpienie min. Kucharskiego w sprawie Zakładów żyrardowskich **przyniosło jedynie korzyść Państwu!** w przeciwnym razie byłoby ze zwrotem długów powyższej firmy to, co się działo z tysiącem innych przemysłowców. **Za to, że odważył się p. Kucharski pociągnąć do odpowiedzialności jednego z takich rekinów przemysłowych,** jest dziś atakowany przez prasę i przedstawiciela rzekomo występującego w obronie robotnika! **Cóż za interes ma w tem robotnik, ażeby bronić kapitalistów?**

I jeszcze jedno. Przecież fakt cały był publikowany w prasie i znany w Sejmie jeszcze **przed 5 miesiącami!** Dlaczegoż wówczas milczała opozycja lewicowa? Dlaczego wówczas nie składała w Sejmie interpelacyj?

W meritum sprawy na razie nie wdajemy się, gdyż czekamy szczegółów z Warszawy, tu jedynie chcemy wyrazić zdumienie jakiemi to drogami chadza w Polsce polityka naszej lewicy.

Długi różaniec ministrów, którzy nie wpadli na pomysł waloryzowania pożyczek, udzielanych przez Państwo, jest czysty i nieatakowany, — człowiek, który wprowadził w czyn postulat interesu Państwa, atakowany!

Smutne to nasuwa refleksje o moralności naszej polityki lewicowej!

Akta przeczą lewicowym oszczercom.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Podkomisja sejmowej komisji budżetowej, wyłoniona dla zbadania lewicowych zarzutów przeciw b. Min. Skarbu, rozpoczęła wczoraj swą pracę. Podkomisja udała się do Ministerstwa przemysłu i handlu, celem zbadania na miejscu materjałów w tej sprawie.

Komisja znalazła liczne akta, które nie tylko stwierdzają, iż p. Kucharski nie popełnił w tej sprawie żadnego błędu, owszem wykazują jego zasługę, iż pomimo protokolarnie zaprzeczonej tendencji do niezwaloryzowania tego długu, oparł się temu i dług ten w możliwych granicach zwaloryzował, przez co uratował Skarb przed znacznymi stratami.

Nowe oświadczenie ministra Zamoyskiego

w sejmowej Komisji spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem pos. Kozickiego posiedzenie sejmowej Komisji spraw zagran. W dyskusji nad ekspose ministra spr. zagr. zabierał głos jako ostatni mówca pos. Dębski (PSL. „Piast"), który oświadczył, że ekspose p. ministra niema nic do zarzucenia.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos min spraw zagran. Zamoyski, który stwierdził, że obecny rząd został powołany do pracy nad sanacją Skarbu. Motyw ten reguluje naszą politykę zagraniczną i wewnętrzną. Dla sanacji Skarbu najważniejszym jest pokój i polityka zagraniczna Polski musi być ściśle pokojowa.

Stosunki Polski do Ligi Narodów powinny być oparte na stałej podstawie i dlatego minister uważa nasze przedstawicielstwo przy Lidze Narodów za równoważne z przedstawicielstwami przy różnych innych państwach.

By zyskać na terenie Ligi odpowiedni wpływ, musi się przystąpić do likwidacji kwestyj spornych i do bliskiego kontaktu z innemi państwami, należącemi do Ligi. Krokiem naprzód w tym kierunku są uchwały konferencji państw bałtyckich, odbytej w Warszawie, które przewidują współpracę zainteresowanych państw na terenie Ligi i przygotowywanie wspólnych wystąpień.

Podobne umowy należałoby zawrzeć o ile możności z innemi państwami.

W sprawie naszych stosunków do Małej Ententy, minister oświadczył: Mała Ententa jest porozumieniem, mającem na celu ustalenie stosunku 3 państw do Węgier, celem zabezpieczenia granic tych państw, określonych traktatem w St. Germain. Leży w linji naszej polityki, która opiera się na traktatach, by ich postanowienia były wykonane. Z Węgrami obecnie żadnych konfliktów nie mamy, ale w naszym interesie leży zwartość i siła państw, wchodzących w skład Małej Ententy.

Podstawą naszej polityki jest sojusz z Francją, co nie wyklucza zbliżenia do innych państw Ententy, a w szczególności do Anglji. Nie zachodzi tu żadna kolizja. W interesie naszym jest, by wspólna praca między Francją i Anglją istniała i rozwijała się zadawalniająco.

Następnie zabierali jeszcze gło pos. Dąbski (Wyzwolenie), Chomiński i Perl (soc.), poczem na zakończenie przemawiał jeszcze minister spraw zagran., który oświadczył, że sprawa Gdańska jest stałem źródłem tarć i nieporozumień. Dziś można żywić nadzieję, że sprawa ta zacznie być przychylniej dla nas rozpatrywana. Sprawę Gdańska i sprawę Kłajpedy uważa mowca za nader doniosłą i przywiązuje do nich największą wagę. Minister nie będzie szczędził wysiłków i pracy, by te sprawy były skierowane na odpowiednie dla nas tory. W sprawie Kłajpedy rząd stoi na gruncie statutu Kłajpedy.

W sprawie mającej się odbyć w Kownie konferencji państw bałtyckich, minister oświadcza, że w konferencji tej wezmą udział Estonja, Łotwa i Litwa. Na konferencji będzie rozpatrywana sprawa traktatów handlowych między temi trzema państwami.

Na tem dyskusję uznano za ukończoną i posiedzenie komisji zamknięto.

Ochrona lokatorów uchwalona przez Sejm.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu rozpatrywano ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dyskusję przerwano i przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o ochronie lokatorów. Po licznych przemówieniach przyjęto ustawę z poprawkami, które niewiele zmieniły brzmienie ustalone w 2-em czytaniu. Z ważniejszych poprawek należy wymienić, że kinoteatry wyłączono z pod ochrony, ponadto przywrócono skreślony w 2-em czytaniu art. 24 w nowej redakcji, który postanawia, że będzie pobierany na rzecz Skarbu podatek od nieruchomości w wysokości nieprzekraczającej 20 proc. płaconego przez najemcę komornego z wyłączeniem opłat dodatkowych.

—— o ——

Waloryzacja zobowiązań prywatnych.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

W dniach od 7 do 10 marca odbędzie się w ministerstwie sprawiedliwości ankieta, celem zaopinjowania projektu ustawy o waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych. Projekt ten jest oparty z jednej strony na pracy prof. Zolla, zwolennika bezwzględnej waloryzacji, a z drugiej na elaboracie dyrektora depart. ustawodawczego Müllera, który w wyższym stopniu broni dłużników.

W ostatecznym projekcie rządowym zasada pewnej względności dla dłużników zwyciężyła, a waloryzacja ustawowa ma być uniwersalną, tj. dotyczyć wszystkiego rodzaju pretensyj. Mimo to dla oceny sędziowskiej zostanie jeszcze szerokie pole.

Ku czci ofiarodawców na Skarb Narodowy.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Dnia 28 lutego odbyło się posiedzenie Komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, na którem był rozpatrywany sporządzony przez p. Steczkowskiego projekt aktu przejęcia PKKP. przez Bank Polski. Komitet organizacyjny uchwalił zaproponować p. ministrowi Skarbu wmurowanie u wejścia do PKKP. tablicy z nast. napisem:

„Państwo Polskie powołując do życia w r. 1924 Bank Polski jako wyraz duchowej łączności z przedwiekową instytucją tej samej nazwy, oraz jako ostoję ładu pieniężnego w kraju, wyraża wdzięczność tym licznym obywatelom, którzy nie szczędzili ofiar na Skarb Narodowy".

Nowi członkowie Rady Gospodarczej

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Do składu Rady Gospodarczej zaproszeni zostali: prof. Taylor z Poznania i prof. Krzyżanowski z Krakowa.

Warszawie grozi nowy strajk.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Warszawska dyrekcja kolei państwowych wydała przed niedawnym czasem zarządzenie, znoszące etaty robotników przy ekspedycji bagażów i towarów. Pracownicy tej kategorji zostali wezwani, by 1 marca oświadczyli się, czy godzą się na przeniesienie ich dotychczasowego stanowiska służbowego na stosunek robotników dziennych. Tym pracownikom, którzy nie zechcą się zgodzić na te propozycje, grozi redukcja. Zarządzenie to wywołało silne wzburzenie wśród zainteresowanych, któremu wyraz odbyte onegdaj zebranie, na którem uchwalono nie zgodzić się na propozycję dyrekcji i zagrozić strajkiem, gdyby dyrekcja zarządzenia swego nie cofnęła.

Demagogja, egoizm czy dobro publiczne?

Reforma ochrony lokatorów w Sejmie. — Socjaliści i ich demagogja. — Stanowisko Stron. narod.

Kraków, 29 lutego.

Sprawa zmiany ustawy o ochronie lokatorów, czy też, jak ich świeżo przemianowano — najemców, wywołała w Sejmie niebywałą walkę, która da się porównać tylko z walką o reformę rolną. Gdy jednak reforma rolna jest zasadniczem zagadnieniem politycznem i klasowem, sprawa ochrony lokatorów jest kwestją tylko socjalno-finansową, którą z polityką związać możnaby w tym tylko wypadku, gdyby ją uważać za wstęp do socjalizacji własności prywatnej.

Wątpimy bardzo, czy socjaliści, a nawet komuniści, traktują ochronę lokatorów jako zapoczątkowanie takiego wywłaszczenia. Przemawia przeciw temu sama kalkulacja cyfrowa.

Doświadczenia „upaństwowionych" przedsiębiorstw stwierdzają, że są one o wiele kosztowniejsze, niż prywatne. Sama amortyzacja nieruchomości wymaga znacznego podniesienia dotych czasowych norm komornego.

A budowa nowych domów? Mówi się o zasiłkach i kredytach państwowych, miejskich i t. d. Wystarczy jednak wskazać, że normalnie przed wojną w samej tylko Warszawie wznoszono rocznie około 200 nowych domów kosztem około 20 miljonów rubli. Dla wyrównania zastoju w ciągu 9 lat trzeba wznieść w samej Warszawie conajmniej 1000 nowych domów. A reszta miast?

Niema mowy, aby Skarb Państwa mógł pokryć nawet w części te wydatki. Gdybyśmy zaś chcieli budować domy ze specjalnych podatków, to wypadłoby około 20 rubli złotych na głowę, czyli około 100 rubli na jedną rodzinę rocznie. To pokryłoby przytem tylko koszt owych 200 domów normalnego przyrostu.

Faktem jest więc, że czy tak, czy owak płacić więcej trzeba. Socjaliści więc, którzy z ochrony lokatorów ukuli sobie broń polityczną, robią to tylko dla celów czysto demagogicznych, bo obecny stan rzeczy w żadnym wypadku nie da się na stałe utrzymać.

Oczywiście, nie można również stawiać sprawy — odwrotnie. Przedwojenne normy komornego pochłonęłyby 30—60 procent dochodów przeciętnego robotnika i inteligenta. Jest to oczywiście niemożliwe i — bezcelowe. Jeżeli dziś tak pewne lokaty, jak pożyczki państwowe, dają 10 procent, to wątpić trzeba, czy znajdzie się dużo chętnych, którzyby lokowali kapitały w nowe domy, aby osiągnąć przedwojenne 10—12 procent.

Żądanie utrzymania bez zmiany obecnej „darmochy", jest szkodliwą demagogją. Żądanie „wolnego handlu mieszkaniami" — egoizmem. Interes publiczny i państwowy wymaga, aby znaleźć trzecie — właściwe wyjście.

Sanacja waluty i stosunków gospodarczych przywróci stopniowo i normalnie warunki egzystencji. W normalnym budżecie lokatora musi się zmieścić stopniowo i pozycja — komorne. Sanacja walutowa przywróci też normalne stosunki finansowe i kredytowe, obniży dzisiejszą drożyznę pieniądza.

Nikt nie zaprzeczy, że w tym kierunku powrotu do normalnych stosunków idzie wszystko, niejednolicie, ale stale. Nie można więc utrzymywać sztucznie jeden wyjątek z czasów wojennych, jakim są obecne stosunki lokatorów do właścicieli domów.

Stronnictwa narodowe w Sejmie, które opowiadają się za reformą ochrony lokatorów, bronią nie interesów „kamieniczników" przeciw lokatorom, lecz interesu ogólnego, wymagającego tego stopniowego powrotu do normalnych stosunków i w tej dziedzinie.

Sama sprawa ochrony lokatorów w żadnym wypadku nie rozwiąże sprawy mieszkaniowej w Polsce. Ci, którzy chcą przysłużyć się też sprawie, mają szerokie pole działania, o wiele wdzięczniejsze, jeśli chodzi o dobro sprawy, niż spór o dzisiejszą ustawę.

Im prędzej zaniecha się wygrywania tej sprawy dla porachunków politycznych, tem prędzej wrócimy do zdrowych stosunków w tej dziedzinie.

——ooo——

Zamach fabrykantów na biedę robotniczą!

Dziewięć lat fabrykanci robili majątki! — Robotnik zaś ginął z głodu. — Dziś chcą fabrykanci wykorzystać zastój gospodarczy i kosztem robotnika odbić się. — Robotnikowi, który zarabia w miesiącu około 280 miljonów, chcą odebrać 20 miljonów!

Biała-Bielsk 29 lutego.

Od wybuchu wielkiej wojny po dzień dzisiejszy robili fabrykanci bielsko-bialscy jak najlepsze interesy. Rozszerzali fabryki, kupowali luksusowe auta i meble, a nadto gromadzili oszczędności w obcych walutach. Jednem słowem, kapitalistom przez lat 9 wiodło się znakomicie, a robotnik przymierał głodem.

Obecnie od paru tygodni, skoro wzrost drożyzny został wstrzymany, a robotnik zaczyna cieszyć się nadzieją lepszej przyszłości, fabrykanci w lot gotują nowy zamach na kieszeń robotniczą. Fabrykanci, ci „nędzarze" biadają, że grozi im bankructwo, że muszą pozamykać fabryki, jeżeli robotnicy nie zgodzą się na 30 proc. zniżkę zarobków. W ślad zatem wszyscy fabrykanci (z wyjątkiem paru) wypowiedzieli robotnikom pracę z dniem 1 marca.

Fabrykanci chcą wykorzystać obecny zastój gospodarczy i kosztem robotnika poczynić nowe oszczędności. Zawsze ma płacić robotnik jako najsłabszy. Otóż my powiadamy — hola!

Jeżeli naprawdę gorsze czasy chwilowo przyszły na fabrykantów, to dlaczegóż raz przynajmniej nie mają ucierpieć najbogatsi?

Pozatem żądanie 30 proc. zniżki zarobków nie jest na tutejszym gruncie niczem uzasadnione, bo płace robotników nie wystarczają jeszcze na skromne utrzymanie rodziny.

Robotnik dzienny zarabiając dziennie od 4—6 miljonów, przy 3 dniach pracy w tygodniu, **zarabia miesięcznie około 52 do 80 miljonów**, a z tej kwoty rodziny wyżywić nie może.

Atak skierowany w robotników, ma ugodzić równocześnie w państwo. Zapowiedzią lokautu chcą fabrykanci wymusić na rządzie nowe ulgi w płaceniu daniny majątkowej i nowe kredyty. Przykro im rozstać się z dobrymi czasami. Sami nie mają siły uderzyć na skarb państwa, więc usiłują użyć do tego wyrzuconych na bruk robotników. Robotnik głodny ma wywalczyć u rządu przywileje państwowe dla bogaczy. Takie są plany fabrykantów, ale z góry można powiedzieć, że się nie udadzą. Rząd okazałby zbytek naiwności, gdyby biadania kapitalistów brał na serjo. Robotnik również nie zgodzi się na obniżenie zarobków poniżej jego fizycznej egzystencji. Za robotnikiem polskim w Bielsku-Białej stanie całe polskie społeczeństwo.

Z CAŁEJ POLSKI.

Kontrola dostaw dla rządu. — Kupcy żydowscy przeciw represjom. — Jak pojmują swoje obowiązki socjalistyczni posłowie? — Policja na nartach! — Generalne tępienie szczurów na Śląsku. — Kurytarz bolszewicki.

Min. spraw wewnętrznych zarządziło, ażeby **wszystkie znaczniejsze dostawy materjałów w zakładach państwowych, były przyjmowane przez specjalną komisję**, w razie zaś potrzeby przy udziale rzeczoznawców. Zadaniem komisji będzie szczegółowe zbadanie, czy dostarczone przedmioty zgadzają się z zatwierdzonemi wzorami i próbami, czy ilość jest odpowiednia, oraz czy dostawę wykonano zgodnie z warunkami umowy.

*

Premjer Grabski przyjął przedstawicieli Centralnego Związku kupców żydowskich w sprawie represyj, stosowanych przez władze administracyjne wobec legalnego kupiectwa. „Nasz Przegląd" w sprawie tej zaznacza, że **premjer Grabski wyraził swoją wątpliwość co do celowości stosowania masowych represyj** i przyrzekł sprawę tę rozpatrzyć na posiedzeniu ekonomicznego komitetu Rady ministrów.

*

Projekt ustawy o zgromadzeniach był wczoraj przedmiotem obrad sejmowej Komisji Konstytucyjnej. Szło o **wybór referenta ustawy** na miejsce zmarłego ks. Lutosławskiego. Lewica wysunęła ze swej strony p. Czapińskiego (P. P. S.), który też otrzymał **poparcie mniejszości narodowych** i został wybrany. Na koreferenta komisja wybrała p. Konopczyńskiego (ZLN.).

Dla wielu stanowiło zagadkę, **jak może na plenum Sejmu referować ustawę socjalista, który z projektem uchwalonym przez komisję nie tylko nie zgadza się, ale bardzo ostro go zwalcza. Wątpliwości te wyjaśnił sam p. Czapiński**, który oświadczył dziennikarzom, **że zamierza na posiedzeniu Izby zgłosić wniosek o ponowne odesłanie projektu do komisji.**

Okazuje się, że posłowie socjalistyczni przerzucają ustawami jak piłkami w footbalu, a kraj patrzy i dziwi się dlaczego to tyle ustaw dla kraju niezbędnych czeka miesiącami uchwalenia. I za takie rabunki każą sobie socjalistyczni posłowie płacić dyety poselskie miljardowej wysokości!

*

Komisarjat zakopiański pełniąc służbę w specjalnych warunkach terenowych zużytkowuje zdobycze sportu narciarskiego na wzór krajów północnych, gdzie narty dawno już przestały grać rolę sprzętu par excellence sportowego, a stały się przedmiotem codziennego użytku. Jak nam donoszą, kierownik komisarjatu zakopiańskiego kom. Sewiński urządził i sobie dwutygodniowy kurs narciarski, który prowadził znany działacz sportowy kpt. Ziętkiewicz i który ukończyło piętnastu uczniów.

Policjanci zakopiańscy debiutowali publicznie na nartach w czasie pierwszych tegorocznych zawodów w Jaworzynce, na które patrol ich przybył, jak na konkurs narciarski przystało, na nartach.

Nowy środek komunikacyjny oddał już tutejszemu komisarjatowi znaczne usługi. Ilekroć wypadnie posterunkowym służba w Dolinie Kościeliskiej lub w Moskiem Oku, udają się tam zawsze na nartach, oszczędzając kosztów i spełniając swoje zadanie znacznie szybciej, niż dotychczas. Pewne trudności nastręczał komisarjatowi brak funduszów na kupno nart i na wyekwipowanie, jednakże przedsiębiorcze kierownictwo i z tem dało sobie radę, urządzając bal, z którego całkowity dochód poszedł na cel nowopowstałej sekcji. Dziś komisarjat jest właścicielem czternastu par nart i wszelkich niezbędnych przyborów. Zachwycony tym szczęśliwym początkiem, komisarjat zakopiański zamierza, głównie dla propagandy urządzić przy następnych zawodach narciarskich specjalny bieg policyjny, do którego staną liby nietylko zawodowcy zakopiańscy, ale także absolwenci zainicjowanego obecnie drugiego kursu, grupującego także wysłanników krakowskiego i śląskiego okręgu policji państwowej.

Na inicjatywę komisarjatu zakopiańskiego zwróciły już uwagę naczelne władze policyjne, których przedstawiciel p. komendant główny Borzęcki podczas ostatniego pobytu w Zakopanem miał sposobność naocznie przekonać się o wszelkich dobrych stronach zastosowania nart w służbie bezpieczeństwa. W ślady Zakopanego powinny jak najrychlej wstąpić nietylko posterunki górskie, jak to jest u Czechów, gdzie straż pograniczna i policja oddawna pełni służbę wykorzystując wszelkie dogodności narciarstwa, ale również i oddziały konsystujące **na kresach wschodnich i wschodniej granicy Rzeczypospolitej.**

*

Dyrekcja Policji w Katowicach zarządziła tępienie szczurów na miasto **Katowice** (Zamek i Brynów), **Załęże, Dąb, Józefowiec, Wełnowiec, Zawodzie i Bogucice.**

Według rozporządzenia policyjnego z dnia 31 stycznia br. wszyscy właściciele wzgl. zarządcy domów wymienionych miejscowości obowiązani są od dnia 24 lutego do 2 marca br. na odpowiedniem dla zwierząt domowych niedostępnem miejscu wyłożyć truciznę na szczury, którą nabyć można w aptekach i drogerjach. Trucizna wydaną będzie tylko za przedłożeniem upoważnienia do nabycia trucizny, które dostarczone będzie właścicielom wzgl. zarządcom domów, przez Magistrat lub Zarząd gminny.

*

Jak dowiadujemy się, po powiecie **buczackim** we wsch. Małopolsce grasują agitatorzy z za Zbrucza i z za Karpat; hasła komunistyczne, bundowcowe i petruszewyczowskie trafiają na podatny grunt; wdziewa się rękawiczki. Praca nad budową kurytarza z Czechosłowacji do bolszewji jest w pełnym toku, ale tego — zdaje się — nikt powołany widzieć nie chce. Przejrzeć! otworzyć oczy!

Ministerjum publicznej śpiączki zniknie z powierzchni ziemi.

Pod jeden wspólny dach sprowadzimy fruwające po deficytowych bezdrożach ministerjalne samoloty.

Warszawa, 28 lutego.

W dniu 25 bm. Rada ministrów uchwaliła zniesienie ministerjum robót publicznych, najpóźniej z dniem 1. lipca roku bieżącego.

W tym celu powołano komisję międzyministerjalną, której powierzono opracowanie projektu likwidacji danego ministerjum i złączenia jego czynności z agendami innych ministerjów.

Projekt ten ma być przedłożony Radzie ministrów do zatwierdzenia do dnia 15 kwietnia r. b.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, wyłoniono już kilka projektów. Między innymi poważnie brany jest pod uwagę projekt wyłonienia

ministerjum spraw technicznych,

które przejęłoby nietylko agendy obecnego ministerjum robót publicznych, ale także włączonoby do niego w postaci departamentów ministerja: kolei, poczt i telegrafów, a także departament marynarki handlowej z min. przemysłu i handlu.

Drugi projekt przewiduje stworzenie

ministerjum komunikacji,

które objęłoby wszystkie podane agendy ministerjów: robót publicznych, kolei, poczt i telegrafów i departament marynarki z wyjątkiem li tylko: meljoracji wodnej, co przydzielone zostałoby do ministerstwa rolnictwa, dalej departament budownictwa, który przydzielonoby do ministerstwa spraw wewnętrznych i elektryfikacji kraju, co najprawdopodobniej znalazłoby schronienie przy ministerstwie przemysłu i handlu.

Przy wprowadzeniu w życie obu tych projektów obecne ministerja: poczt i telegrafów, oraz kolei zlikwidowanoby, przekształcając je w departamenty, przyczem przy likwidacji ministerjum kolei wyłoniona zostałaby

generalna dyrekcja kolei państwowych,

jako naczelna jednostka administracyjna tego przedsiębiorstwa państwowego o charakterze wybitnie handlowym.

Oba projekty przewidują powstanie jednego ministerjum na gruzach dotychczasowych trzech, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na akcję sanacyjną Skarbu.

Nowe redukcje w armji!

Oficerowie gospodarczy będą za stąpieni przez oficerów linjowych.

Kraków, 29 lutego.

W korpusie oficerów gospodarczych zajść mają poważne zmiany. Wyższe władze wojskowe postanowiły, że część zajmowanych przez nich stanowisk ściśle gospodarczych, jak służba oficerów prowiantowych w pułkach i komisjach gospodarczych, obsadzona ma być przez oficerów linjowych, którzy w tym celu przejdą przez specjalnie dla nich urządzony czteromiesięczny kurs żywnościowy.

Zarządzenie to ma na celu zapoznanie oficerów broni z każdą gałęzią służby wojskowej — i pod tym względem wydaje się zupełnie słusznem.

Godzi ono natomiast w przyszłość pewnej liczby oficerów gospodarczych, którzy znajdą się w trudnej sytuacji. Mają oni bowiem do wyboru: albo prosić o przeniesienie do innego korpusu osobowego, a więc do piechoty, jazdy, artylerji i t. p. — albo też narazić się na zdemobilizowanie.

Przy pierwszej ewentualności nasuwają się znaczne trudności, gdyż większość oficerów gospodarczych nie ma tak zwanego cenzusu dowodzenia, skutkiem czego wątpliwą jest rzeczą, czy będą oni chętnie przyjmowani przez odnośne korpusy osobowe.

Daleko gorsze jednak konsekwencje grożą na wypadek przymusowej demobilizacji. Liczba miejsc, które mają być zastąpione przez oficerów linjowych, wynosi po kilkadziesiąt na każde D. O. K.

Podobno do końca marca b. r. oficerowie gospodarczy mają się zdecydować, czy chcą przejść do innej służby, czy też zdadzą się na los, który może ich ominie przy tej redukcji.

—o—

Spadek po Łuckiewiczu.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość, że w miejsce pos. Łuckiewicza z okręgu krośnieńskiego wstąpić ma do Sejmu p. Fajnstain.

Obecnie „Nasz Przegląd“ donosi, iż p. Fajnstain już dwukrotnie po unieważnieniu mandatów posłów ukraińskich zrzekał się mandatu na rzecz następującego kandydata ukraińskiego, a to stosownie do umowy, zawartej w swoim czasie przy tworzeniu bloku z Ukraińcami. Obecnie p. Fajnstain, który i tym razem w myśl umowy powinien zrzec się mandatu, dotychczas tego formalnie nie dokonał.

Wobec ociągania się p. Fajnstaina, koło parlamentarne posłów żydowskich zawiadomiło go, iż o ile przyjmie mandat wbrew umowie wyborczej, to koło będzie zmuszone zgłosić wniosek, by go nie przyjmowano na członka koła.

Sprawa uniwersytetu ukraińskiego.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.):

Na posiedzeniu komisji oświatowej senator Thullie referował sprawę petycji towarzystw ukraińskich, domagającej się upaństwowienia t. zw. tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i stworzenia ukraińskiej politechniki.

Referent podkreślił niewłaściwość tego żądania, nawiązując zaś do uchwały Sejmu, wypowiadającej się zasadniczo za stworzeniem osobnego uniwersytetu z językiem wykładowym ruskim, wyraził opinję, iż najwłaściwszem miejscem na taki uniwersytet byłaby stolica Warszawa.

W rezultacie po dyskusji uchwalono przesłać petycję rządowi bez poruszenia kwestji miejscowości, w której uniwersytet ruski miałby być utworzony.

Ochrona naszych granic.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

W związku z konferencją, odbytą onegdaj w Prezydjum Rady Ministrów w sprawie ochrony granic, ministerstwo spr. wewn. na podstawie wytycznych, ustalonych w toku wspomnianej konferencji, wydało szereg zarządzeń i przygotowało projekty ustaw i rozporządzeń.

W szczególności opracowano projekt ustawy o ochronie granicy, który w najbliższym czasie wniesiony będzie na Radę Ministrów. Projekt ten reguluje techniczną stronę ochrony, przewiduje podział terenów, przylegających do granicy na: drogę graniczną, strefę graniczną i pas graniczny, regulując jednocześnie kwestję pobytu, oraz posiadania własności na tych terenach przez obywateli polskich i cudzoziemców, wreszcie zawiera postanowienia o oczyszczaniu granicy z zarośli, wiklin, ochronie znaków granicznych i t. d.

W sprawie stanu liczebnego obsady granicznej min. spraw wewn. uzyskało zasadniczą zgodę min. skarbu na powiększenie etatu o 2000 ludzi, w toku zaś uzgodnienia jest sprawa kredytów na utrzymanie 700 koni nadetatowych i nowe połączenie telefoniczne.

Posterunkowy zabija swego kolegę.

Wilno, 28 lutego.

Posterunkowy 10 kompanji straży granicznej pow. święciańskiego, Pałtuwski, wystrzałem z karabinu ranił w żołądek posterunkowego tejże kompanji Piechockiego, który po upływie dwóch godzin umarł. Przyczyna zabicia — zemsta osobista.

Jak się przedstawia nasze szkolnictwo?

(Przemówienie posła p. Stanisława Rymara w Komisji budżetowej Sejmu).

II.

Nie posiadam statystyki szkolnej za 2 lata ostatnie, nie mogę więc podać liczby dzieci, jakie w r. b. szkolnym uczęszczają do szkoły. O statystykę tę zabiega dopiero obecnie Ministerstwo W. R. i O. P. Ale posiadam statystykę częściową za r. 1920-21. I tak bez Ziemi Wileńskiej i bez Górnego Śląska w 1920-21 roku było 25.621 szkół powszechnych, a w nich uczyło się 2,971.600 dzieci. Dodając do tego tę młodzież, która uczęszcza do szkół powszechnych na Górnym Śląsku (gdzie jest 500 szkół i 194.000 dzieci), młodzież w Ziemi Wileńskiej oraz młodzież, uczęszczającą do szkół średnich (ponad 200.000), zawodowych oraz wyższych (ponad 40.000), dojdziemy znowu do okrągłej sumy 500.000 dzieci. **Razem mamy we wszystkich szkołach okrągło 3 i pół miljona dzieci, natomiast 1 do 1 i pół miljona dzieci nie uczęszcza jeszcze do szkół.**

Brak pomieszczeń na szkoły.

Ten miljon to przyszli dorośli analfabeci.

Nie tak zaś łatwo nam przyjdzie założyć dalsze szkoły, aby możliwie całą dziatwę w nich pomieścić, gdyż na przeszkodzie stoi brak pomieszczeń. Już istniejącym szkołom brak 80.000 sal szkolnych. Wojna zniszczyła 6.343 budynki szkolne, z których jeszcze **2.575 czeka na odbudowę.** To też w tem leży powód, iż Ministerstwo W. R. i O. P. mimo, iż do tego czasu miało stale dostateczne kredyty i dostateczne etaty, zakładanie nowych szkół nie wyczerpywało etatów i kredytów tych, nie miało bowiem gdzie pomieścić dzieci. I tak na r. 1921 preliminowano 57.093 etatów. W styczniu 1921 r. było sił 38.625, w ciągu roku zaś przybyło 8.316, pozostał więc etat nie wyczerpany w liczbie 10.152 sił. Na r. 1922 preliminowano etat w liczbie 76.694 osób; z końcem roku naliczyła Najwyższa Izba Kontroli Państwa sił 60.946, a więc znowu pozostał remanent w sumie 15.748 nie zajętych etatów. Na r. 1923 preliminowano 82.127 etatów, a więc wolno było Ministerstwu W. R. i O. P. przyjąć nowych sił 21.181. Nie mamy jeszcze sprawozdania dokładnego, ile etatów istotnie wyczerpano. Licząc przeciętną z lat ubiegłych, przyjąć trzeba jakieś 12.000—15.000, pozostałaby więc reszta sił 6.000—9.000 na r. 1924. Rok 1924 jest jednak pierwszym rokiem chudym. Nietylko nie podnosi liczby etatów, ale zmniejsza ją z 82.127 w r. 1923 do 80.638 w r. 1924, a więc o 1.489 osób. Gdy więc przyjmiemy, że w r. 1923 przyjęto nowych sił 15.000, to **nie zajętych etatów na r. 1924 zostało 6.000,** a gdy od sumy tej odejmiemy 1.500 osób redukcji, otrzymamy okrągłą sumę istotnie nowych etatów na r. 1924 w wysokości 4.500 osób w całem szkolnictwie. Tu dodam odrazu, że redukcja ta nie dotknęła zupełnie szkolnictwa powszechnego, ale też w szkolnictwie powszechnem mamy już dziś sił 60.551, a cały etat ich wynosi 62.626 sił.

Szkolnictwo śląskie.

Rozwój szkolnictwa powszechnego bez województwa śląskiego, administrowanego samodzielnie i osobno, jest w Polsce następujący: w r. 1910 na terenie trzech zaborów, tworzących dziś Państwo Polskie, mieliśmy szkół 15.133, nauczycieli 36.637, uczniów 2,227.517. W r. 1920 mieliśmy 21.875 szkół, 40.912 nauczycieli i 2,473.646 uczniów. W r. 1924 będziemy mieli 29.765 szkół, 62.626 nauczycieli z jakimiś 3,200.000 uczniów. W r. 1924 ma powstać 1.764 nowe szkoły, a liczba klas ma wzróść z 60.030 do 66,570, a więc o 6.540 klas. Liczbę nauczycieli obliczają preliminarze budżetowe zarówno na r. 1923, jak i na r. 1924 na: 62.626 osób. Śląsk Górny miał w r. ub. 500 szkół, 2.410 nauczycieli, dzieci polskich 115.000, niemieckich 35.100, dwujęzycznych 44.000; dziś zaś mają obydwa Śląski: 616 szkół, 3.037 nauczycieli, 160.222 dzieci polskich, 35.062 dzieci niemieckich i 92 dzieci innych narodowości.

Szkoły niepolskie.

Odrazu powiedzieć pragnę, iż **szkól niepolskich jest w przybliżeniu 6.000, a nauczycieli niepolaków 12.000.** Na życzenie Wysokiej Komisji służę szczegółami. Koszt wychowania dziecka w szkole powszechnej wynosi na rok 50 złotych, w szkole średniej 250 złotych, w szkole wyższej 750 złotych. Czyni to w markach sumy: 100 miljonów, 500 miljonów, 1 pół miljarda.

Z innych typów szkół posiadamy szkół i kursów, dokształcających nauczycielstwo niekwalifikowane w 1923 r. — 493, a w r. 1924 będziemy ich mieli 268.

Nie będzie redukcji szkół i nauczycieli.

Zestawienia i objaśnienia w budżecie na r. 1924, dotyczące szkół średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich, preparand oraz szkół wyższych, mogą dla pobieżnych czytelników wywołać wrażenie, iż cały szereg szkół, cały szereg katedr uniwersyteckich ulegnie redukcji, czy zamknięciu. Byłby to wniosek niesłuszny. **Ani jeden kwalifikowany nauczyciel czy profesor nie będzie usunięty, ani jeden zdrowy zakład szkolny nie będzie zamknięty.** Redukcja istotna sił w szkolnictwie dotyczy tylko sił, zajętych w administracji szkolnictwa oraz częściowo sił pomocniczych w wyższych uczelniach.

W szkolnictwie redukcja dotyka części nieobsadzonych etatów oraz budżetowych kredytów nie założonych zakładów szkolnych. Tak np. w r. 1923 był etat na 71 preparand, było ich zaś istotnie tylko 46 i te w r. 1924 będą utrzymane. (C. d. n.).

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota: „Podatek majątkowy“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Sen nocy letniej“ — wieczorem: „Podatek majątkowy“.
Poniedziałek: „Podatek majątkowy“.

REPERTUAR OPERETKI

Sobota: „Królowa przedmieścia“.
Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza“ — wieczorem: „Frasquita“.
Poniedziałek: „Frasquita“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Sobota popoł.: „Noc Sabatu“ — wieczorem: „Dziesięć minut w samochodzie“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Nowości: Umierające narody: 2 serje w 12 aktach.
Promień: Dziewczę z Piccadilly; z Lyą Marą w głównej roli.
Reduta: Tajemniczy mnich. Tragedja serc **kochających**: w gł. roli Olga Czechowa.
Uciecha: Lawina i Cuda świata lodowego (program podwójny).
Wanda: Narzeczona z Australji: najnowsza i najweselsza komedja sezonu (w gł. roli Pat i Patachon).
Warszawa: Shylok z Krakowa; akcja rozgrywa się w Krakowie; w gł. roli R. Schildkraut.
Zachęta: Człowiek o stalowych nerwach; w gł. roli Albertini.

MNOŻNIK CZYNSZOWY NA MARZEC.

Wczoraj w południe odbyło się w Magistracie krakowskim posiedzenie asesorów urzędu rozjemczego dla spraw najmu. Przedmiotem obrad, którym przewodniczył wiceprez. m. Rolle, była sprawa ustalenia mnożnika czynszowego na miesiąc marzec. Wobec stabilizacji cen, jaka nastąpiła w miesiącu lutym, **postanowiono mnożnik za poprzedni miesiąc w wysokości 21.000 — pozostawić niezmieniony na marzec.**

Jak wiadomo, mnożnik ten stosuje się do **dwukrotnych czynszów zasadniczych z r. 1914** od mieszkań i lokali handlowych, za które w r. 1924 płacono do **60** koron, zaś do **4-krotnych czynszów od wszystkich innych lokalów.**

Powyższe uregulowanie czynszów było już prawdopodobnie **ostatniem** przed wejściem w życie nowej ustawy o ochronie najemców, oczekiwanem z dniem 1 kwietnia br.

POWRÓT B. MINISTRA WOJNY, GENERAŁA SZEPTYCKIEGO DO KRAKOWA, który jak wiadomo wraca na pierwotne swoje stanowisko inspektora armji, nastąpi w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Powracającego generała Szeptyckiego powitają na dworcu władze wojskowe i rządowe.

TRANSPORTY DRZEWA BUKOWEGO, o czem donosiliśmy onegdaj, w dniu wczorajszym zaczęły nadchodzić. Miejskie biuro aprowizacyjne zaczęło wydawać asygnaty pomiędzy ludność. Na razie wydaje się po 2 ctn. metryczne, w miarę dalszych transportów ilość zostanie zwiększona. Cena 1 cetnara metrycznego wynosi 4 miljony 500.000 Mp.

MĄKA DLA KRAKOWA. W dalszym ciągu główny urząd żywnościowy nadesłał wczoraj nową partję mąki żytniej do miejskich składów. Magistrat przydzielił dla piekarzy 3 wagony.

SPRAWA DZIERŻAWY DRUGIEJ PIEKARNI MIEJSKIEJ. Intendentura zawiadomiła Magistrat, że sprawa dzierżawy drugiej piekarni miejskiej zależy wyłącznie od decyzji kierownictwa inżynierji i saperów. Wiceprez. miasta dr. Wielgus interwenjować będzie osobiście, aby sprawa ta z niewiadomych przyczyn tak długo się wlokąca, została już raz definitywnie załatwiona.

POSIEDZENIE SEKCJI EKONOMICZNEJ RADY MIASTA. Wczoraj odbyło się w sali obrad Magistratu posiedzenie Sekcji ekonomicznej Rady miejskiej wspólnie z Komisją podgórską, na którem uchwalono przedłożyć Radzie m. do zatwierdzenia wnioski w sprawie wydzierżawienia części parceli gminnej spółce akcyjnej „Unia“, sprzedaży części parceli p. P. Żmudzie, zatwierdzenia linii regulacyjnych ulic Parkowej, Placu Lasoty, Alei Dembowskiego i Głębokiej oraz linji regulacyjnej dla zachodniej strony ul. Krakusa. Następnie odbyło się posiedzenie samej Sekcji ekonomicznej, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski Magistratu w sprawie ustalenia opłat gminnych za zezwolenia na umieszczanie szyldów, gablotek, portali itp., nabycia gruntów na cele uregulowania ulic Królewskiej, Żytniej i Czerwonej, dalej sprzedaży parceli gminnej w Dz. X pod budowę domu mieszkalnego, wreszcie zatwierdzenia szeregu linii regulacyjnych. Po wyczerpaniu porządku dziennego Sekcja ekonomiczna wspólnie z Sekcją prawniczą przystąpiły do obrad nad projektem ustawy o planie regulacji i o komasacji gruntów budowlanych w mieście Krakowie. Sprawę przedstawił referent Dr. Muczkowski w dłuższym, wyczerpującym wywodzie. Rozwinęła się potem dyskusja, po której przedłożony projekt ustawy z małymi poprawkami Sekcje w pierwszem czytaniu uchwaliły. Przytem postanowiły Sekcje uprosić r. m. Dra Kuźniara, aby w przeciągu 1 tygodnia na następne posiedzenie wygotował referat w przedmiocie praktycznego zastosowania tej ustawy. O ileby z referatu tego nie wynikała potrzeba zmian w przedłożonym przez r. m. Dra projekcie, projekt ten należy zatwierdzić i przedłożyć go Radzie m.

BEZROBOCIE W WOJEW. KRAKOWSKIEM. Według wiadomości zasięgniętych w sferach przemysłowych, bezrobocie w okręgu województwa krakowskiego w ostatnim miesiącu nie przybrało na rozmiarach. Według przypuszczalnych obliczeń urzędu pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych na całym obszarze województwa wynosi około 3000, z czego na Kraków przypada niespełna 20 procent. Szczególniejszy zastój daje się odczuwać w przemyśle metalurgicznym i chemicznym, gdzie prace niemal w zupełności zastanowiono. W innych gałęziach przemysłu ograniczono dni robocze do 3—4 dni w tygodniu, redukując również godziny pracy do 5-ciu. Dziś ograniczenie pracy nastąpiło także w zakładach drukarskich, tak, że związek zawodowy zecerów wypłacił w ubiegłym tygodniu bezrobotnym członkom 2 miljardy zapomogi.

Z TARGU. Dowóz artykułów spożywczych i produktów rolnych na targ wczorajszy był dość obfity. Ceny utrzymywały się na poziomie ostatniego targu. Na Rynku kleparskim płacono za 100 kg. pszenicy do 42 milionów: żyta 26 milionów: owsa 25 milionów: za mąkę żytnią 70 proc. 415 do 420 tys. mk.: za mąkę pszenną 50 proc. 720 do 750 tys. za 1 kg. Ceny nabiału na Rynku gł. pozostały również niezmienione. Za litr mleka płacono 500 tys. Mp: za 1 kg masła 6 milionów 800 tys.; do 7 milionów 200 tys.: za 1 kg sera 1 milion 800 tys. do 2 milionów: za jajko 180 do 200 tys. Mp. Drobiu także nie brakowało. Za kurę średniej jakości płacono do 7 milionów, lepsze do 10 milionów: za kaczkę od 7—12 milionów: za gęsi od 15—25 milionów: za indyki od 20—28 milionów: za indyczki od 15—25 milionów Mp. Dowóz jarzyn na placu Szczepańskim był duży. Za ziemniaki płacono od 14—17 milionów Mp.

WYSTAWA SKRADZIONYCH RZECZY W KOMISARJACIE NA PODGÓRZU. W Podgórzu w komisarjacie policyjnym są do rozpoznania rzeczy, które odebrano złodziejom. Między innymi jest bielizna męska i damska, pościel znaczona literami „K. F.“, łyżeczki z monogramem „M. C.“, 2 obrączki złote, 1 obrączka złota z monogramem „K. F. 8. 8. 97“ i złoty zegarek damski.

SCHWYTANIE ZŁODZIEJKI. Wczoraj posterunkowy policji przytrzymał 34-letnią Bronisławę Szymczykównę w chwili, gdy ta usiłowała skraść p. Helenie Godlewskiej torebkę ręczną, zawierającą 300 milionów Mp.

KRADZIEŻ GROCHU. Do policji doniósł Szymon Nussbaum, że wczoraj rano skradziono mu z wozu na ul. Mikołajskiej 50 kg. grochu.

ZAGINIONA CÓRKA. Do policji doniesiono, że onegdaj wydaliła się z domu rodziców w Dębnikach (Rynek l. 11) 13-letnia Marja Skowronkówna i dotąd nie wróciła.

POŻAR. Onegdaj wieczorem w mieszkaniu E. Messers przy ul. Wolnica 2 wybuchł pożar. Ogień powstał wskutek zajęcia się ścianki drewnianej od węgli żarzących się a położonych pod zamarzniętym wodociągiem. Zawezwany posterunkowy policji ugasił wraz z domownikami ogień przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda nieznaczna.

„ZAPUSTY DZIENNIKARSKIE“.

Zabawa kostiumowo-maskaradowa „Związku dziennikarzy polskich“ odbędzie się dziś w sobotę 1 marca w sali kawiarni „Udziałowej“.

Dwie orkiestry. Mnóstwo atrakcyj. Konkurs tańca. — Bilety do nabycia w redakcji: „Gońca Krakowskiego“, „Il. Kurjera“, „Głosu Narodu“ i „N. Reformy“ a od godziny 5 po południu w „Udziałowej“.

Sześciuset sześćdziesięciu uczniów apeluje do waszych sumień!

Przyłóżcie rękę do obywatelskiego i doniosłego celu!

Kraków 29 lutego.

Budowa Domu im. Piotra Skargi, naprzeciw nowego gmachu Izby Skarbowej, posunęła się znacznie w ciągu ostatnich miesięcy. Skrzydło od ul. Czystej, które stanowi jedną szóstą całości, wybudowano do pełnej wysokości czteropiętrowej, pokryto dachem i przeprowadzono roboty murarskie wewnętrzne. Dzięki ofiarności kilku gorących przyjaciół młodzieży i dzięki bezinteresownej pracy p. arch. Wacława Krzyżanowskiego zakupiono materjał i stolarszczyznę budowlaną i zadatkowano w znacznej mierze roboty stolarskie. Zakupiono dalej jeszcze w jesieni po cenach zniżonych instalacje elektryczne oraz części urządzenia wodociągów. Do wykończenia tego skrzydła i do oddania go do użytku potrzeba jeszcze funduszów na podłogi, piece, resztę wodociągów, wyprawę gmachu i roboty malarskie. Dzięki ofiarności inż. Feliksa Sobolewskiego otrzymał komitet bezpłatnie szkło na całą potrzebę budynku.

Subwencje i pomoc Państwa wobec oszczędności i naprawy Skarbu w tym roku nie dopiszą. Tembardziej wdzięcznym jest komitet ofiarodawcom prywatnym, którzy umożliwili mu w tak trudnych czasach posunąć naprzód budowę. Jeszcze jeden wysiłek, jeszcze kilku szczodrych obywateli, a możnaby w jesieni oddać budynek na użytek biednej młodzieży i dać dach nad głową kilkudziesięciu uczniom, którzy tymczasem nocują w zimnych suterynach lub w nieogrzewanej sali teatralnej, starej rudery, przy ul. Krupniczej l. 29.

Cała zamierzona budowla, jeżeli ją zdoła doprowadzić do skutku wysiłek społeczeństwa, dałaby mieszkanie 600 uczniom i byłaby największym gmachem w Krakowie. Jakiż to piękny byłby pomnik dla pokoleń przyszłych! Jakie świadectwo myśli i troski o dalsze podwaliny naszego narodu!

W ostatnich czasach na liście szlachetnych ofiarodawców zapisujemy następujące nazwiska: Inż. Feliks Sobolewski 1135 dolarów oraz 650 metrów szkła kw. Ziemianie ziemi kieleckiej, zebrane dla uczczenia pamięci śp. Bol. Zakrzeńskiego 241 miljonów. Arch. Janusz Zarzecki 200 milj. Pan Ludwik Aksman (1-sza rata) 30 dolarów. Hr. Stefan Badeni 100 miljonów Mp. Bank Krajowy 10 milionów. Bank Ziemiański w Warszawie 10 miljonów Mp.

Ks. Mieczysław Kuznowicz, prezes Związku.
Wacław Anczyc, skarbnik kom. (Zwierzyniecka 2).

Trzeci dzień procesu o zdradę stanu w Krakowie.

W dniu wczorajszym, jako trzecim rozprawy przeciwko Sieniankiewiczowi i towarzyszom, na miejsce chorego sędziego **Gajdeckiego**, który onegdaj zemdlał, wszedł inny zastępca.

Przewodniczący zarządza opróżnienie miejsc rezerwowych i cofa publiczność poza balaski. Wczoraj stwierdzono, powiada przewodniczący, że publiczność przeskakiwała przez balaski, aby się dostać na miejsca, przeznaczone dla prawników — sala sądowa nie jest salą gimnazjalną.

Na wstępie rozprawy sędzia przysięgły **Niedzielski** zapytuje osk. Strzeleckiego, ile razy w roku 1923 był w Krakowie.

Osk. **Strzelecki**: Dwa razy, a przedtem nigdy.

Przys. **Niedzielski**: A gdyby panu wykazano, że pan w roku 1923 był kilka razy widywany w pewnej kawiarni podgórskiej?

Przewodniczący pytanie każe notować dosłownie do aktów.

Staje świadek **Kantowa**, u której świadek Rudnicki, obciążający Strzeleckiego na podstawie rozmowy w kaźni policyjnej, miał mieszkać. — Świadek ten oświadcza, że nie nazywa się Kantowa, lecz **Stypułowa**. Dalej zeznaje, że Rudnicki u niej nigdy nie mieszkał, lecz tylko dwie noce bezpłatnie u niej nocował, gdyż w domu miał ciało zmarłego krewnego. Rudnicki nazywa się **Guzikowski** i jest synem właściciela garażu.

Na wniosek obrony trybunał dopuszcza dalszych świadków dla stwierdzenia, czy Guzikowski podał przy przesłuchaniu sądowem fałszywe nazwisko i gdzie właściwie mieszkał.

Obrońcy stawiają wnioski. Trybunał po naradzie dopuszcza wnioski obrony na doprowadzenie przymusowe Rudnickiego i skonfrontowanie go z oskarżonymi. Przesłuchana będzie także Knapowa na okoliczność, że ta jest analfabetką; wreszcie trybunał w częściowem dopuszczeniu wniosku obrony postanowił wezwać ponownie dyrekcję policji o dostarczenie aktów policyjnych i rodanie na piśmie przyczyn ewentualnej odmowy. Zarazem postanowił trybunał na wypadek odmowy nie użyć środków przymusowych i nie starać się o zwolnienie od tajemnicy urzędowej, gdyż świadkowie policyjni Karcz i Wroński nie podali żadnych faktów za czas od maja do listopada 1923.

Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania pism i aktów policyjnych.

Wyrok zapadnie w sobotę po przemówieniach prokuratora i obrońców.

Reorganizacja służby pocztowej i telegraf.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Prezydjum Rady ministrów opracowuje nowy projekt organizacji służby pocztowej i telegraficznej. Organizacja ta stoi w związku z planem przeobrażenia przedsiębiorstw państwowych w przedsiębiorstwa prywatno-prawne. W myśl opracowanego projektu tylko urzędnicy administracyjni poczt i telegrafów mają zatrzymać charakter urzędników państwowych, inni otrzymają charakter urzędników prywatnych.

Sprawa powyższego projektu wywołała wielkie zainteresowanie, i to w sensie ujemnym, wśród urzędników pocztowych. W najbliższym czasie odbyć się ma w tej sprawie zjazd delegatów wszystkich prowincjonalnych związków zawodowych pracowników pocztowych i telegraficznych.

Groza wojny bułgarsko-jugosławiańskiej.

Bułgarja oskarża Jugosławję.

500-tysięczna armja jugosławiańska nad granicą bułgarską. — Jugosławja szuka pozoru do zajęcia Salonik. — Plany króla Aleksandra.

Berlin. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Londynu, że nadchodzące tam z Bałkanu wiadomości brzmią coraz bardziej alarmująco. Mówią nawet, jakoby Jugosławja wypowiedziała Bułgarji wojnę.

Nad granicą bułgarską skoncentrowała Jugosławja przeszło 500.000 wojska i czeka tylko na jeden jeszcze napad band macedońskich na swe terytorjum, aby wykorzystać go jako powód do zaatakowania Bułgarji. Również w północnej Albanji gromadzą się znaczne siły wojskowe.

Rząd grecki jest temi wypadkami w najwyższym stopniu zaniepokojony, gdyż obawia się, że Jugosławja szuka pozoru do zajęcia Salonik. Król Aleksander pragnie z Jugosławji uczynić najpotężniejsze państwo na Bałkanie i sądzą, że tylko zmiana obecnego gabinetu w Belgradzie może zapobiec zawikłaniom wojennym.

A Jugosławja naodwrót Bułgarję!

Bułgarzy pod osłoną Anglji przygotowują bunty w Jugosławji. — Bułgarscy komitadżi koncentrują się nad granicą. — Rząd bułgarski popiera oddziały partyzantów.

Belgrad. (AW.).

Prasa jugosławiańska zaalarmowana jest objawami, jakoby pokojowi na Bałkanie groziła poważnie Bułgarja, pracująca w dwóch kierunkach: zbrojenia się i propagandy zagranicznej. Znamiennem i nie pozbawionem poważniejszego znaczenia jest w tym względzie artykuł drukowany w „Samouprawie“ pod tyt. „Bułgarja przygotowuje na wiosnę akcję zbrojną“. Artykuł tem więcej zasługuje na uwagę, że drukowany jest właśnie w tem piśmie, które nosi charakter półurzędowy. Treść artykułu jest następująca:

W ostatnim czasie pod protekcją pewnych osobistości angielskich rozpoczęto akcję, która zasługuje na pilną uwagę ze strony Jugosławji. Wynikiem tej akcji były nieoczekiwane wybuchy buntów na naszem terytorjum, co jednak nie wyczerpuje wszystkich środków walki przeciwko Jugosławji. Równocześnie z bombami komitadżich działają przyjęcia, urządzane przez pewne damy i pewnych polityków angielskich, którym się bardzo podoba sport bałkański, a którzy nie świadomi są powagi następstw, jakie sport ten może pociągnąć. Dziennik cytuje dalej list komitetu Bliskiego i Średniego Wschodu, domagający się interwencji w sprawie Serbji południowej. Jest to już dzisiaj rzeczą notoryczne znaną, której Bułgarzy nie usiłują zaprzeczyć, pisze „Samouprawa“, że Teodor Aleksandrow skoncentrował wzdłuż granicy Jugosławji całe wojsko, złożone z bandytów w sile 10.000 ludzi. W miastach Petrycz, Dżumaja, Newrokop, Kiustendzil, bandy te uzbrojone są nawet w artylerję górską. Władze bułgarskie jawnie pomagają w przygotowaniach do wystąpienia zbrojnego band. Gdy dochody regularne nie wystarczyły, komitet rewolucyjny opodatkował osoby prywatne, nie wyłączając nawet obcych poddanych, w szczególności żydów. Ta ostatnia okoliczność sprawiła, że cała sprawa wyszła na jaw. W samej Sofji nałożono podatku na rzecz band około 100 milj. lewów. Ten skandal publiczny tolerowany jest przez rząd bułgarski, który angażując się w ten sposób, ponosi odpowiedzialność wobec Jugosławji.

Republikanie opuścili greckie Zgromadzenie narodowe.

Ateny. (AW).

Na zgromadzeniu narodowem złożył Papanastaziu deklarację partji republikańskiej, w której ta oświadcza, iż wobec kierunku rządu, który przychodzi z pomocą dynastji, republikanie opuszczają zgromadzenie narodowe, dopóki rząd nie zmieni swojej polityki. Następnie około 100 posłów republikańskich demonstracyjnie opuściło zebranie.

Flota handl. Stanów Zjedn. na licytacji.

Londyn. (Telegr. wł. „Gońca“)

Amerykański urząd marynarki postanowił sprzedać państwową flotę handlową, liczącą 300 okrętów o 10 i pół miljona ton pojemności. Flota ta przynosiła bowiem w ostatnich latach miljonowe deficyty, sięgające 75 miljonów dolarów. Sprzedaż nastąpi 14 marca w drodze publicznej licytacji. Jako przypuszczalnego nabywcę wymieniają Harrimana.

W Berlinie ludzie umierają z głodu.

Berlin. (AW).

Według obliczeń urzędu statystycznego w ostatnich dziewięciu miesiącach zmarło w Berlinie mieście wskutek niedostatecznego odżywiania się 34 osób, z głodu 5 osób. W czasie od 1 stycznia 1922 do 1 listopada 1923 r. zginęło razem w Berlinie 105 osób śmiercią głodową.

Zamknięcie giełdy w Wiedniu.

Wiedeń. (AW).

W związku z zerwaniem rokowań w sprawie zakończenia strajku urzędników bankowych, rozpatrywaną jest możliwość zamknięcia giełdy.

—o—

Nowe plany Petlury

Wiedeń. (AW).

Jak donosi „Wiener Morgenztg.“, ataman Petlura po krótkim pobycie w Wiedniu udał się do Budapesztu pod nazwiskiem Stefana Mogiły. Petlura, który od dłuższego czasu był politycznie nieczynny, zamierza obecnie udać się do Rzymu, aby tam w kołach watykańskich prowadzić narady w sprawie ruchu unickiego. Chodzi tutaj o ruch, zmierzający do przyłączenia się wszystkich Ukraińców do Unji kościelnej z Rzymem.

Małpa w roli piastunki!

Tuliła dziecko płaczące. — Znosiła mu jabłka i ciasteczka, kradzione kucharzowi.

Miss Berta była bardzo mądrą damą. Urodziła się wprawdzie w r. 1916 i na pamiątkę wojny, otrzymała imię Berta, ale trzeba ją uważać w tej chwili za dorosłą osobę, mimo tego, iż liczy dopiero

ósmy rok życia.

Miss Berta jest bowiem

małpą,

ale tak rozumną i tak inteligentną, iż ludzkie rówieśniczki nie mogą się z nią nawet porównać.

W trzecim roku życia panna Berta siadywała już na

kapitańskim pokładzie

wielkiego parowca angielskiego i przebyła kilkakrotne podróże z Nowego Jorku do Europy w towarzystwie swego pana, oficera marynarki.

Kiedy jednak zawarto pokój, a właściciel jej osiadł w fermie kanadyjskiej, którą wziął w posagu za swą młodą żoną, miss Berta zmieniła tryb życia i przeniosła się na wieś.

Uważając, iż życia nie wolno trawić na próżniactwie, postanowiła być czynną. I tak jednem z najmilszych jej zajęć było siadywanie w automobilu obok szofera. Cieszyła ją niepomiernie kierownica, a szczytem jej marzeń było

samodzielne kierowanie automobilem.

Drugiem, niemniej odpowiedniem dla małpy zajęciem, było

kołysanie

małej córeczki właściciela. Wystarczyło, aby niemowlę zakwiliło w kołysce, a już i miss Berta zrywała się z swego legowiska i wydając mrukliwe dźwięki, mające naśladować śpiew piastunki,

poruszała kołyską.

Powierzano jej tę czynność, bo okazywała wiele delikatności i przezorności. Ale małpa chciała więcej, pragnęła być

rzeczywistą piastunką

dziecka, zupełnie taką samą, jak ta w białem czepku służąca, której zresztą nieznosiła, jako osoby wielce nietaktownej i brutalnej. Nie mogła jej zapomnieć tych klapsów, jakiemi obdarowywała ją niańka przy lada sposobności.

Zresztą niańka nie była wielką służbistką i ponad piastowanie dziecka przekładała rozmowy i zabawy z szoferem, pełnym temperamentu Jackiem.

Skoro rano wychodziła z dzieckiem do ogrodu, zjawiał się zaraz najmilszy i następował natychmiast podział pracy. Małpa siadała przy wózku z młodą panienką, a piastunka z Jackiem, opodal.

Lecz pewnego dnia dziewczynka poczęła się okrutnie mazgaić, małpa robiła, co mogła, nic nie pomagało. Nagle przypomniała sobie, że w takiej chwili, brała niańka

dziecko na ręce

i biegała z niem po pokoju.

Uczyniła więc to samo małpa.

Maleństwo jednak nie przestawało kwilić, małpa puściła się kłusem — płacz nie ustawał — małpa w galop — i to nie zdało się na wiele, małpa wdrapała się na drzewo, w końcu zaś nie mogąc sobie w żaden sposób poradzić, wbiegła do automobilowego garażu i niedostrzeżona, złożyła niemowlę

w pudle samochodu

i zatrzasnąwszy drzwiczki, wróciła do domu.

Można sobie wyobrazić rozpacz i zamęt w domu po zniknięciu dziecka, przeszukano wszystkie zakamarki, schowki, zaglądano do studni, obszukano wszystkie drzewa, nigdzie ani śladu. Wreszcie przypuszczano kradzież dziecka i zawiadomiono policję.

Naraz zauważył kuchcik, że

małpa kradnie

mu z pod rąk jabłka oraz pomarańcze i z łupem swoim wbiega do garażu, a za chwilę ponawia swą czynność, unosząc w to samo miejsce kawał ciasta lub garść słodyczy.

Począł więc obserwować małpę i dotarł do jej kryjówki. Na siedzeniu samochodu leżała w powijakach zaginiona dziewczynka, pogrążona w śnie, a wokół niej spoczywało kilkanaście jabłek, cztery pomarańcze, garść orzechów i podwiązka piastunki, zgubiona w czasie czułej rozmowy z szoferem w gąszczach ogrodu.

Ohydny skandal obyczajowy w Rosji.

Wyżsi urzędnicy sowieccy organizują połów małych dziewcząt dla domów rozpusty. — Z okolic, dotkniętych głodem, ściągali zbrodniarze swe ofiary. — P. Zinowiewowa, żona wodza trzeciej międzynarodówki, na czele zbrodniczej organizacji. — Władze sowieckie chcą zatuszować całą aferę.

„Chicago Tribune“ donosi o niebywałym skandalu, który jest na porządku dnia w państwie sowieckiem. Wszystkie dzienniki londyńskie zajmują się tym skandalem, który sprawia jeszcze większe wrażenie wobec uznania de jure rządu sowieckiego przez gabinet Macdonalda. Okazało się mianowicie, że

wyżsi urzędnicy sowieccy utworzyli organizację połowu białych niewolnic dla rozpusty, przyczem w sieci tego połowu wciągane były zwłaszcza 12-letnie dziewczęta.

Sprawa wyszła na jaw przed dwoma miesiącami z powodu śmierci jednej z takich dziewczynek w pewnym domu w Moskwie. Spółka działała już od roku 1921 i rozciągała się na Moskwę, Petersburg, Niżny Nowogród i Kazań. Organizowali ją wyżsi urzędnicy departamentu ministerstwa handlu. Zwłaszcza

okolice nad Wołgą, dotknięte klęską głodu, dostarczały obfitego towaru.

Urzędnicy zbierali dziewczęta, którym obiecywali, że otrzymają zatrudnienie w sowieckich instytucjach, albo, że będą umieszczone w ochronkach,

Wśród najgorliwszych pracowniczek spółki znajdowała się p. Zinowiewowa, nieślubna małżonka wodza trzeciej międzynarodówki,

która już przedtem prowadziła instytut piękności za granicą, a obecnie jest wysoką urzędniczką w komisarjacie spraw wewnętrznych. Sprawa miała być oddana sądowi, lecz

władze sowieckie postanowiły ją zatuszować, degradując skompromitowanych urzędników i przenosząc ich na stanowiska mniej odpowiedzialne.

Opozycja jednak czyni

wielki skandal dokoła całej afery,

domaga się publicznej rozprawy sądowej i

grozi ujawnieniem wszystkich nazwisk i szczegółów zbrodni,

jeżeli władze sowieckie zejdą z normalnej drogi prawnej.

ARK. AWĘRCZENKO.

SMUTNE OSTATKI.

Pełną piersią zaczerpnął świeżego powietrza i pomyślał:

— Żona stała się nieznośna. Jestem młody i pragnę wrażeń. Zdradzę dziś żonę.

* * *

Prozwonow stał na rogu ulicy i pożądliwemi oczami patrzał na ożywione i ruchliwe ludzkie mrowisko.

Obok niego przeszła młoda, ładna dama, uważnie mu się przyjrzała i lekko się uśmiechnęła.

— Ho, ho! — pomyślał Prozwonow. — Tego tak nie można zostawić...

Szybko poszedł za nią i z bezczelną miną uchylił kapelusza. Pragnął, by go wzięła za zwykłego bawełasa i ulicznego pogromcę serc.

— Nie boi się pani iść sama o tej godzinie?

Dama uśmiechnęła się.

— Troszeczkę. Chce pan odprowadzić?

— Naturalnie — odrzekł Prozwonow. — Musimy korzystać z życia, póki jesteśmy młodzi.

— Jak pan powiedział? Jak? — z zachwytem krzyknęła dama. — Korzystać z życia... póki jesteśmy młodzi. Oh, co za słowa! Pójdziemy do mnie!

— A co my u pani będziemy robić? — spytał znakomity pisarz, uśmiechając się cynicznie.

— O, co my będziemy robić!... Taka jestem szczęśliwa! Dam panu album, napisze pan w nim te prześliczne słowa, które pan wyrzekł przed chwilą. Potem przeczyta mi pan coś ze swych utworów. Mam wszyściutkie pana książki!

— Pani mnie wzięła za kogoś innego — rzekł chłodno Prozwonow.

— Panie kochany... Tyle razy wpatrywałam się w pana, gdy występował pan na estradzie... Twarz pańska i znajomość z panem jest dla mnie tak niezmiernie miła...

— Jestem malarzem Awksentejewem — przerwał jej ostro Prozwonow. — Żegnam panią. Muszę iść do knajpy, gdzie czekają na mnie koledzy, z którymi zwykle piję. Oh, wy!

*

— Niech djabeł porwie tak zwane porządne kobiety. Jestem pewien, że gdybym poszedł do niej, posadziłaby mnie w miękkim fotelu i spytałaby, dlaczego jestem taki blady, czy się czasem nie przepracowałem. Pocałowałaby mnie po macierzyńsku w czoło, a jutro całe miasto wiedziałoby, że słynny Prozwonow był u panny Kunegundy X.

Do djabła! Nie, Prozwonow... Szukaj kobiety nie tutaj, a w jakimś kabarecie, gdzie nie interesują się literaturą.

Pojechał do kabaretu. Rozebrał się, jak najzwyklejszy człowiek, usiadł przy stoliku, jak najzwyklejszy człowiek i kelner podał mu wino i zakąski, jak najzwyklejszemu człowiekowi.

Obok stoliku przeszła jakaś Węgierka.

— Usiądź ze mną — rzekł Prozwonow. — Napijemy się i pobawimy.

— Chętnie — zgodziła się Węgierka. — Podobasz mi się, interesujący panie.

Po chwili odwołał ją właściciel.

Gdy wróciła, pisarz spytał z niezadowoleniem:

— Co to za dureń cię wołał?

— Tam w kącie siedzi towarzystwo. Pytali się mnie, poco pan tu przyszedł i o czem ze mną rozmawia. Ja powiedziałam, że pan mnie zaprosił, byśmy razem „wypili i pobawili się". A oni zaczęli się śmiać i mówią: „Ta Ilka zawsze opowiada niestworzone rzeczy. Prozwonow nie mógł tak powiedzieć!"

— Do djabła! — syknął pisarz. — Wiesz, Ilka... Ty siedź tutaj, jedz i pij, a ja zapłacę i pójdę. Nie mam czasu...

— Płacić nie potrzeba — rzekła Ilka. — Już zapłacone.

— Głupstwa pleciesz. Kto zapłacił?

(C. d. n.).

KONKURS.

Poszukuje się od 1 kwietnia rb. samodzielnego administratora na powiatowy majątek ziemski Łąkorek o obszarze około 654 ha.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne doświadczone siły, wykazujące się odpowiedniemi rekomendacjami.

Warunki powiatu poda się w razie reflektowania.

Zgłoszenia uprasza się na ręce niżej podpisanego z dołączeniem odpisów świadectw i rekomendacji, których się nie odsyła.

Nowe Miasto, Pomorze, dnia 22 lutego 1924 r.

Przewodniczący Wydziału powiatowego:
Jaworski, Starosta.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.